21/II

Przeczytane

(21)

ARCHIWUM E. ORZESZKOWEJ • PAN •

Gdzie szczęście?

http://rcin.org.pl

N 21/II

http://rcin.org.pl

N 11

Gdzie szczęście

Piękna, dumna, bogata, ~~i uwielbiana~~ uwielbiana Cecylja Metella, pragnąc ~~swoje prze-chadzki~~ i odetchnąć świeżością pięknego wieczoru, rozkazała niewolnikom Numidom zdjąć się z ramion pozłacanej lektyki i z niej, na bazaltem wysłanej ścieżce drogi, wysiadła. Wnet otoczyli ją świetni jej przyjaciele i wielbiciele, ~~obu płci, obu płci,~~ którzy, ~~jak~~ ~~gdziekolwiek od dawna, od niej zapo-życzali blasku,~~ Obwiem nie [illegible], ani przyjemniejszym nie będzie [illegible] w Rzymie, nad ~~zasiadanie~~ [illegible] ~~stołów i~~ gościnność, przyjaźń, i miłość spadkobierczyni imienia i bogactw wielkiego rodu Metellów. ~~Mało~~ Niewiele też tam ujrzeć było można tak jawnie ~~tak~~ wspaniałych, i ~~[illegible]~~, jej ~~ona~~ osobista nastawiona stolla tkwiła tej kobiety, a ~~oczy jej, których~~ tak pięknych, jak jej oczy, blaskiem przewyższające ~~drogie kamienie blask~~ drogich kamieni, które i ~~[illegible]~~ [illegible] odsłaniały w ~~[illegible]~~ szatami jej szatach ubrana.

2) Zaledwie też wychylającą się z purpurowej
ornej lektyki, ~~powitały~~ otoczyły ją pełne radości
i ~~[illegible]~~ ~~otrzymały~~ oczci powitania.

— Bogini lekką ~~swoją~~ stopą ziemi dotknęła!
Szczęśliwa ziemio! Z zapadem i miłym
południem wedle ~~Bóstwi~~ podstarszy, ten
wystrojony i z konsularnego rodu pocho-
dzenie swe wywodzący Rutilius Taurus.
Uczony dał wiedzieli, że już po ~~dwakroć~~
~~[illegible] [illegible] więcej [illegible] Metella i~~
~~że po dwakroć przez nią odepchnięty, [illegible]~~
~~[illegible] wdzięczność~~

Mu wysoko urodzony, lecz bogaty
i młody, kompanjon, ręce na pierś
złożył i z miodem w oczach mówił.

— Jakżeż widzę ~~[illegible]~~ cię, domina, myśl moja
wikła się w zagadnieniu, na które z bogiń
~~[illegible]~~ najodniejszej żadnej odmówić
może: Dyanną bowiem wysmukłości z
postaci przerastasz, Wenerę przyćmiewasz
wdziękami, a Minerwa...

+ Tu, szczerzy dworacy i ulubieńcy ~~Cezara~~
pierwszego ~~Cezara~~ Augusta, popsuli patetycznemu kom-
panjonowi mowę przerwali.

— Ziemskie twoimy ~~[illegible]~~ o dostojna, miłościwa
li mowie byłyż, a ~~dostojna~~ nad niebieskie wno-
+ sząj przy wieczerzy, u stołu Pana ~~świata~~

Rzym i świata wiele o twoich niepo-
równanych ~~zdolnościach~~ zdolnościach mówiono, a sam
Cezar, — niech wiecznie żyje! — wypiłby
wszystkich ~~kielichów~~ czasz wina, ile ~~jest liter~~
twe imię liter zawiera...

— Sławne, wielkie, szczęśliwe, drogie
imię! ~~Blandus~~ Pochwalił szczery Blandus, Dalmacy
i Mamiusz Rzym twoim przodkom zaś
należał, a krew ich zmieszała się w
twoich żyłach z tą, która użyźniała naj-
dostojniejszy na ziemi ród Scypjonów.

— Więc z dom przy tak wspaniałych wy-
wodach świata, dodał świetny Flabe-
ryjusz ~~rozkochanem~~ ~~spojrzeniem~~ ~~otwarcie~~ ~~twem~~ ~~ostatnim spoj-
rzeniu~~ ~~Metelli~~, a najmłodszy, niemniej
ten piękny jak Apollo Lucjusz Manilius
wzdychał i trzymany w dłoni skrobel
obrywając, wonne jego płatki pod stopy
jej sypał.

~~Uprzejmemi uśmiechami i skinieniami
głowy Metella dziękowała~~ Miły gościom
~~rozsypanych~~ djamentów, Metella ~~rozsypywała~~
~~rozsypała na~~ na czcicieli ~~swoich~~ swoich ~~uśmiechów~~ przelotnych,
złotych ~~promiennych~~ uśmiechów i spojrzeń,
ale wzrok jej na żadnym z nich nie zatrzy-
mał się z upodobaniem lub przyjaźnią i nie

4 Rozjaśniało w tym momencie szczęścia
Owszem, oboje kochalanych ust [illegible] wzbudziło
szyderstwo, gdy piękny gest ku zachodniej
stronie nieba wyciągając, zawołała:
— Czy ~~nie p~~ ani jednego słowa podziwu
i zachwycenia, nie macie, Domini,
dla tego ~~dz~~ cudu natury, który ~~tak~~
~~właśnie się wam o tem~~ świetnie
~~obie~~ ~~świetnie i cudnie~~ zachodzącemu
słońcu?
— ~~Kiedy~~ Gdy ~~Na~~ twoje oblicze spoglądam,
najjaśniejsza, dla wszystkich świetności
nieba i ziemi ślepym się staję, zade-
klamował Pompejusz.
Inni, w zmienionych słowach to
samo powtórzyli, poczem światowy Ksawerjasz
zapytywał ~~czy~~ Nebelly, czy zdobne
~~fr~~ czas spędziła na wczorajszej uczcie
u konsula Lebeau, dworak Poppeusz ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ przyciszonym głosem ~~[illegible]~~ mówić
jej zaczął o najświeższych plotkach obie-
gających dwór i miasto, w czem ze zręcznym ~~[illegible]~~
dowcipem dopomagał mu ~~[illegible]~~ podstarzały
łysy, szczery Blondus, błazen [illegible], aby
zwrócić uwagę potrzeby ~~[illegible]~~ świetnie
~~[illegible]~~ [illegible] swego [illegible], o piękny [illegible]

przedziwnej Marsyljanki, śpiewanym przez
deklamowany wiersz, ~~Ta~~ który cześć jej oddaje.

Tak to powoli i rozmaicie postępując szli uśmiechniętego gwarnego, od strojnej kobiety, a przecież wśród gromady, tej ani z ust jej przychylnego słowa ani z oczu ludzkich szczęścia wyczytać nie mogli. Owszem, im dłużej znajdowała się w ich towarzystwie, tem widoczniej pełna zmęczenia, gdy Wędrowcy przechadzali się bladem, smutnie ~~wszystko~~ odmienionem czole, ~~w granicach posiadających~~ tem dalej, głębiej szli pod sklepienie przedwiecznego nieba, ku szerokiej równinie, świętemi gajami usianej, kiedy wśród jej tęsknoty i smutny ~~Lichtern, Ikunne, bogata, uwielbiana legija Mekka smutnie się~~ Nagle, jej nie przestając, mówi ~~odezwała się~~ Zagadka.

— Daleko więcej mi wyrządzi uniesień żaleb moich, którego szukam odtąd żyję, uszczęśliwiłby nie Was, Panowie, gdybyście rozwiązać chcieli zagadkę, która w tej chwili trapi moją duszę.

~~A na to~~ Gdy tak jednogłośnie i natarczywie ją błagali, aby im co najprędzej tej sprawiedliwości przypodobania się udzieliła, ~~zaproponowała~~ krótkie pytanie. — Gdzie szczęście?

6

Natychmiast ~~jeden ze [illegible] za-wołał~~ z ust ich wyrwały się odpowiedzi:

— W ~~twoim~~ ~~[illegible]~~ mądrości oglądamy cię, najpiękniejsza!

— W tej, w sercu i wszelkich twoich przymiotach ~~Ty w mądrości twojej, o bogini!~~ Tak twoje, ulubieńco bogów i ludzi!

— W sile twej dostojnej jak ta, która poprzedza szlachetne twe czyny!

— W takiej jak twoja urodzie, najpowabniejsza z niewiast ojczystych!

— W takim bogactwie, jak twoje, spadkobierczyni ~~[illegible]~~ [illegible] Metella!

— W miłości twojej, o bogini!

~~Wszystkich~~ Odpowiedzi tych wysłuchawszy, po raz pierwszy stanęła i twarzą ku nim obrócona, z uśmiechami, które jak wyostrzone odblaski po całej jej twarzy drgały i migotały, ~~a widzieć [illegible]~~ rzekła:

— Jutro... albo nie, wszystkich bogów! Dziś jeszcze przywołać ~~[illegible]~~ jednego z najsłynniejszych prawników rzymskich i w dodatku testamentu mojego napisać ~~[illegible]~~ każę ~~mój~~ rozkaz, aby gdy umrę, na tym miejscu, ~~zbudowano dla mnie grobowiec, na którym wzniesiono~~

~~Zagadkę mojej odgadnąć~~, stwierdzam
że umie głęboko, którego ~~tego~~ nie
oznaczył — miał sobie nad nim architekt,
gdy go tworzył — bo żądał tylko, aby w szczy-
tach nadał go wyobrażenie gdzie istnych
~~lub wielkich~~ albo wspaniałych — i w ogóle znajdował
zapisz: i który się, przechodzim, nad naj-
piękniejszą, najbogatszą, i najdostojniejszą
wodą z niewiast rzymskich, która
w tem otoczeniu życie przebyła!

Stąd temi głęboko ~~dowiedzionej~~
zasmucony swoich czcicieli, bo nie
zdobywając ich obliczu ~~obrażony ich~~, — bo któż ~~by~~ mógłby
się gniewać na taką, jak ona ~~kobieta~~
boginię! — Metella, ~~jedna~~ jedna
z rzymskich porównaniu świętych
gajów, ~~...~~ stała ~~...~~ wycięgnięta
i znacznie weselej ~~już~~ zapisała ~~...~~.
— bo tam, ~~...~~ pod temi starymi
drzewami ~~...~~ tak wesoło i uroczyście się
dzieje? Skąd gwar wołań i pieśni, widać
~~...~~ i wystrojony tłum niewiast i dzie-

Jeden z ~~tej wielbicieli~~ czcicieli tej lubczowanego pod-
chwycił.

— ~~Metellach ten ob~~ Jest to zapewne Metellach, który

http://...org.pl

obchodzi ~~zapewne~~ święto jednego z gmin-
nych bóstw swoich. ~~Każda z gromad skła-~~
~~dających tę kolonię, pod wodzą kapłana swego~~
~~patrona~~ — Pójdź tam! Zawołała [illegible]
Mnie pośród mnóstwa ~~bogowie powiedzi~~
~~[illegible] moje~~ ujrzysz „coś” nowego, ~~a [illegible]~~
znajdę nad czem zapłakać, lub z czego
się uśmiać, ~~bo czemu, o bogowie! [illegible]~~
~~życie, tobie jak moje~~ bo oddawna już
tylko jawnie lub skrycie — [illegible]!

Kaprys jej był dla nich rozkazem;
~~wyszli oboje z tajemną wiechą opuszczali~~
~~[illegible] drogą szerszą i [illegible] obej pośród~~
~~i świetnym tłumem napełnioną drogą,~~
~~[illegible], i godzinami dla zamiaru tej~~
~~pochwaladami szli za nią tam, dokąd ich~~
wiódł ze starannie ukrytą wiechą
opuścili [illegible], a obej pośród przez ludowe
towarzystwo napełnioną drogą i szli za
nią ścieżkami, które śród pola ~~[illegible]~~ [illegible]
~~wskazanemi przez ni, mającem~~
~~i wijącemi gajami [illegible]~~. W końcu drogi,
wysoko nad kwitnącemi kaktusami,
i pnączami ze skrzyżowanych [illegible]
i mirtów, smukła podniosła lektyka,
przez kilku ciemnych [illegible] niesiona.

Wśród licznych, czci ~~[illegible]~~ bóstwa różnego ~~[illegible]~~
~~bóstw~~ poświęconych gajów, które olbrzymi
Rzym otaczały, ten ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ do ~~największych~~
najpiękniejszych

~~Ani do najozdobniejszych nie należą.~~
i do najmniej ozdobnych należą. Nie będą w tym
takich jak w innych ~~rozległych pól, ani~~ tajemniczych ~~to świętych~~
~~dzikich tysięcznych~~ głębi, drogocennych zabyt-
ków i świątyń, ani ~~tysiącznych~~ tłumu pozło-
~~mistrzowskiemi dłońmi rzeźbionych~~ conych
mistrzowskiemi dłońmi rzeźbionych, ani
kwiatów ~~roślin star~~ najrzadszych i ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ i wonią upajających roślin.
Nic, tylko kilka dębów odwiecznych, tak,
może jak sam Krym starych, a [illegible]
konarami swemi tworzących ~~wspaniałe~~
głębokie, ~~zielone~~ sklepienie, pod którem
na piedestale z prostego grubo kamienia
~~grubo~~ wyciosanym, wznosi się jeden
tylko, ~~to~~ może jak te dęby stary, grubo
przez twarde [illegible] ręce wykuty posąg
niewiasty. ~~Ani ta, która niegdyś [illegible]~~
~~tego posągu stanęła~~ żadnych kunsztów
i ozdób, tylko ~~[illegible]~~ wypływające
~~[illegible] z najczystszej [illegible]~~ źródełko,
które z najczystszej [illegible] wytryskuje,
srebrnym promykiem ~~i z szmerem~~ pod dębów
~~[illegible]~~ wiedzie się u potężnych ~~[illegible]~~ pni
żadnych bogactw, tylko ~~w tej chwili~~
[illegible] ~~[illegible]~~, ~~to odbijające~~ ku polu od nich
i ku niebu, to ~~od~~ przybywające gromady
ludzi świątecznie ~~ubranych~~, ~~[illegible]~~,

10 ale prostacko ubranych, z rozmodleniem i zachwyceniem dziećmi, ~~obdartymi~~ prostackiemi twarzami. Były to ~~bodaj~~ tłumy prostaków, których jakieś wszystko i ~~wstrząsnęło~~ do głębi ich wstrząsające światło, od powszednich, cichych prac i trosk oderwało. Proste takie, tanie, ubogie przynosili tu ojcu ofiary: wieńce z ~~polnych~~ i polnych kwiatów ~~polnych i leśnych, dzikorosnych kwiatów, po płaszczach i polach łąkowych~~ łódne wypędzone woskiem rozmaitym, płachty ordziane, ~~złote płachty złote~~, dzbany mlekiem ~~i owoce serów~~, dzbanuszki mlekiem i przemyślem [illegible]. ~~[illegible]~~ z ~~[illegible]~~ (krawami) wyglądały dziką wonią z wybuchającymi ~~[illegible]~~, ~~[illegible]~~ przezgórzy góry ~~[illegible]~~, a pod stopy im sypiąc gadziki rozmarynu i z ~~[illegible]~~ (glinianych) łubek ~~[illegible]~~ złote pszenne rozlewając, ~~[illegible]~~ starzy mężowie, siwiejący niewiarty, ~~[illegible]~~ o zgromnym okrzem, i śpiewnem zawołaniem, z którego wydobywały się ~~[illegible]~~ rozbrzmiewały najgorętszej zachwycone i rozmodlone głosy wołali: — ~~Amo Peremo!~~

— Amo Peremo! Amo Peremo! ~~Bądź pozdrowiona~~! Miłośnico biednego ludu! Matko karmicielko, ~~bądź~~ bądź żyła, ~~bądź pozdrowiona~~ ~~zbawczyni~~ [illegible] ~~[illegible]~~ serdeczna

~~niewiasty, a rozumnie wyśni o tamtych i~~
~~tamtych chwał będź błogosławiona!~~
~~Amen~~ Amen powiadam, z sercem nie
wyjściem, a rozumem wyśni, że o tej
głębiny, z lasu, odwagę, z cyprysami
słońca, ~~zielonych~~ stepy objął, że słońce-
cznie usty, z ~~biłowiedz~~ [pogańskich] wrodz. będź błogo-
sławiona! Amen powiadam niewiasto
nad niewiastami, [przed którą] ~~o wielka~~ ~~która sprawiło, że~~
~~bijed~~ dobrodziejstwo życia wydanym, będź
błogosławiony!

I ciągle, ~~ciągle~~, jak strofa niezłomnego
hymnu, jak hasło namiętnej chwały,
~~jak wyraz słodkiej, ogromnej miłości,~~
~~wdzięczności i czci~~, to imię niewieście ×
i gminne, ~~na kartach dziejów nie zapi-~~
~~sane~~, rozległo [brzmiało] ~~się śród~~ pośród odwiecz-
nych dębów, i ~~śmiało~~ ~~biegło po~~ śmiechem ech
rozbiegałem × ~~biegło~~ po polach, ~~odbijało o (wzgórze~~ [biader]
~~wyrzeźbione, zdobione złotem marmury i srebrem~~
~~wzniesione pałace i pomniki miasta, w~~
~~których się dnem i nigdy nie wymawiało~~
~~nikt coraz szerzej~~ i głośniej, szczerzej,
~~tryumfalniej~~. Nigdy żadne królestwo nie
było ~~czczone~~ głośniej, szczerzej, tryumfal-
niej czczone, nad to śmiertelniczek, której
pamięć dziś ~~ta obchodzona~~ przestanie

12 ludzmy obchodziły. Tu, tu prawie u stóp wyniosłych, wyrzeźbionych, w marmur i złoto ustrojonych pałaców, w których ~~tron~~ szydła i królowała Cecylja Metella obchodziły one z miłością, wdzięcznością i czcią ~~świętą~~ pamięć i chwałę Anny Perenny.

~~Na ubocznym miejscu stojącego~~ ~~starzec~~ ~~przy jednym z dębów pochylone wiekiem plecy wspiera[illegible] [illegible] ciemne postawy [illegible] z włosami wyrobnika, a włosami jak śnieg białemi, z żadnymi w [illegible] pogody~~ ~~Na~~ ~~[illegible]~~

Na ubocznym miejscu, u stóp ~~jednego~~ z dębów stojącego, ~~starca~~, z żadnymi wyrazami pytanie, wymówione głosem ~~drżącym~~ ~~głosem~~ ~~niewiadomym~~ ~~wymówione~~, ~~ten~~ wyśmiewczym i ~~gniewnym~~ ~~pytanie~~ do wskazywania skargą.

— Któż ona być ~~czy jest ta~~ ~~cudzoziemka~~ obca, której ~~imię~~, nieznane nikomu imię, tak wychwalacie? Z jakiego rodu ~~bogów czy~~ ~~bóstw~~ pochodziła? Co ~~tak~~ zasłużonego na ~~[illegible]~~ chwałę uczynić mogła?

Starzec podniósł powieki i spojrzał ~~st~~ przed siebie smutny, bardziej do wzgardzonej bogini niż do śmiertelnika podobny. Najczystsza chwała oddawana . . .

i mniej niż ona kobiecie ~~gniewała~~ gniewała lecz jej
Metelli, ~~gniewała~~, ~~i~~ i szczerą, rzewnie
głęboko wzruszona, któremi dla ~~tej~~ tej niezmiernej przej-
była tem nastrojem, będącym w niej niepojętej
~~zawiści~~ leczy dotkliwej i żale. To też ~~królewskie~~ drżące jej nozdrza
rozdymały się gwałtownie, ~~pierś oddychała~~
~~szybko~~, z oczu wybuchał płomień, a drogie
kamienie nadzwyczajne podniesionem
czołem i barwne fałdy ~~na~~ owijające
królewską kibić, ~~zdawały się drżeć i płonąć~~ drżały migotały
~~w płomieniach~~ płonęły w blasku słonecznego
światła, przed którą przedstawiam cha-
tydz. Ale ani trwogi, ani zdziwienia nie
zdradziła. Zdumieniem jego była wyrafinowanie
~~towarów ze~~ strojów przybywających ~~z obcych~~ z krajów od morza
i rozmarzenie ~~ich~~ towarów do bogatych sklepów
stolicy. Znać więc dobrze jej przeszłość;
a teraz z uprzejmym uśmiechem grzecznie odpowiedziała:
— Bądź pozdrowiona, najjaśniejsza;
~~z uprzejmym uśmiechem grzecznie~~ Metella
jest córką Numidyjskiego, jedną z
najbogatszych pań w Rzymie. Jakież
bogowie przywiedli cię w te miejsca,
przez ~~tyle~~ który lud ~~tylko~~ nawiedzane?
Nie wiem kim była Anna, przeczuła
i nam sobie zdobyła nieśmiertelną
chwałę? Nie dziw! Na niedosięgnionych okien
wyżynach zasiadły córy niebiańskich,
zdobią ~~[illegible]~~ i zadano bóg

14
Nie spotrzegał jeszcze takiego promienia ~~których którym których~~ po którym by ich ~~wszyscy~~ x dusze ~~nasze~~ spieszczały się – ku nam.
I teraz tobie nie pojmuję, po coś tu przyszła i dla czego mię zapytujesz o to, co ~~cię~~ nie obchodzi cię wcale. Historya długą jest i kiedym ją opowiem, ~~wspomnienie~~ może jaka biesiada, bez ciebie, clarissima, smutnie zleci się będzie, jak dzień bez słońca!

– ~~Opowiedz~~ To nic, x opowiedz ją! Zachwycałbym jeszcze i innym razem słuchaniem ~~tego~~! Teraz jednak, mów – rozkazuję!

W cieniu dębowych splotów, w których widać było krzepką postać i smukłe [illegible] starca, zaczerpnął ~~[illegible]~~ cichy śmiech, ~~# [illegible]~~ którem towarzyszył słowa.

– O, ~~clarissima~~ najjaśniejsza, jakżeś ty ~~niepodobna~~ do Anny Peremy nie podobna, jak niepodobna! ~~Tamta~~ Zabawi cię jej historya najpewniej, bo ciekawszą jest zawsze rzeczą dowiadywać się o czemś tak do nas nie podobnem, jak ty, najjaśniejsza, do Anny Peremy ~~niepodobna~~ „jakaś niepodobna". Jakby ją i ciebie, najjaśniejsza, idealnie bogowie stwarzali... jakby ~~onaż~~ jej duszę i twoję, ~~najjaśniejsza~~,

http://rcin.org.pl

więcej dwa dzbany różnej wartości i formy wcale innem winem życia napełnione były... Ale już dosyć! dosyć! ~~Ktoś~~ Może byłoby, tak to ~~to~~ rozkazujesz... i dla czegóż przy-nie mówić, na Kastora i Polluksa! córze konsularnego rodu tej dosyć oddać przy-sięgi?

Szerokie plecy niecoś przygarbił, obie ręce, które od strony przybierał pośród ciemny i pożółkłych gałęzi, na głębokim kiju oparł i mówił dalej.

— Dawno to było, ~~o najpiękniejsza~~, daleko dawniej niżeli pierwszy twoim tęga z rodu Metellów. ~~Ale jeśli gdy już i wtedy rody potęgą i bogactwem stwojennie z pomiędzy niemi i tutaj gminnemi~~ ~~już wznosił się nad gminy rody~~ ~~jak ten~~ ~~szemnta~~ ~~potężne, ale~~ Na ubogi lud szczęśliwy ~~spadła~~ ~~klątwa gdy szemnta Jowisza~~ Jowisza gniew ~~biednym~~ ~~ludziom~~ gdzie. Za co ~~zwrócił się na biednych ludzi Jowisz?~~ Za Jowisz zwrócił się na ubogi ludzie? Czy za jego pokory i poniżenie? Czy za te grzeczne strugi potu, którymi on ~~tne~~ rolę niewdzięczną oblewał? Za twardość rąk spracowanych, czy za serca wiernych pełne? Nikt odgadnąć nie mógł, lecz wszyscy

~~czuli we wspomnieniach swoich czuli~~
~~obecności tysiąca gorącej pieszczoty i szarpiących pamięć~~ czuli, że cierpisz i giniesz.
Dziwno ~~przed tobą~~ [illegible] córo,
Malowadłem (~~[illegible]~~ przed tobą wyczerpie) grodu; nie zrozumie-
liby nawet najsłabszego ich początku,
ty, która czujesz się podobna wszędzie, kiedy
ci kuchmistrz ~~[illegible] poda mało utarzone~~
~~pawiętko, albo prostego szczupaka~~ ~~[illegible]~~
~~zamiast~~ poda ~~na~~ ~~srebrnej~~ tłuste,
pawiętko ~~za chw~~ ~~da mało utarzone~~,
~~lub~~ albo bażanty ~~[illegible]~~ nigdzie obficie obsan-
dyjskim sosem oblany. Oni ~~pragnęli tyl~~
~~ptaków owsia~~ rybnich i owsianych ~~[illegible]~~
placków tak, jak ty dzisiaj możesz ~~[illegible]~~
nektaru ~~[illegible] bogów~~ bogów ~~bo wszystkie~~
~~ziemskie~~ ~~[illegible] ziemskie nektary~~ ~~ambrozyę~~
~~spożywasz tak długo i ciągle, że smak~~
~~ich stał się dla ciebie gorzkim i nudnym...~~
bo wszystkie ziemskie nektary pijesz
tak długo i ciągle, że z nudów na ~~swojej~~
podwieczorem ~~spoglądasz na one~~ ~~w gród~~ ~~na~~ dnie
~~czary i szukasz do~~ zapytujesz ~~szukasz~~ w niej
~~odpowiedzi na~~ swojej czary: ~~od odpowiedź~~
gdzie szczęście!...

Kobieta do ziemskiej bogini podobna
która teraz w blaskach i diamentami

błyszczących palcach szarpała i gwiazdy
~~drogie~~ bogate wisiały ~~kunsztownego~~ ~~pasów~~ ~~[illegible]~~ ~~drogich~~ ~~[illegible]~~,
~~zawodach.~~ sprawiedliwej i wróżby zawodach!
Głębiej aż mowa ~~głęboko odbili się wróce~~
~~a gasnące słowa~~. ~~W tajemnym człowieku~~
twoja, tajemna, aleś nigdy ~~za wielką klęską, że pytanie to ciągle na~~
~~dnie twojej~~ codzień ~~tkwi~~, choć słońce ~~codzień~~ do Za-
pytanie na dnie mej duszy oświeca
i ~~świeci~~ ~~twarz~~ przy lśniących lampach
~~nie gasnę~~ ~~jego~~ zgłoski jego nie gasną,
lecz ~~twojej~~ ogniem płoną... Mów dalej, mów dalej!
~~Daleko~~ ~~Ja~~ ~~o sobie wróżby spostrzegam w~~
~~tem, że bogowie pozwolili mi natomiast~~
~~spotkać mądrego człowieka~~! Ostra
~~jest~~ twoja mowa, aleś mądry!
— Głód duszy, charyzma, który odgadłeś
w tobie, dopomoże ci kiedy do drzemania
głodu ciała.
— Dawno to było, daleko dawniej niźli
przyszliśmy tu i wszelka od Metellów
ale istniały już i podówczas podobne ~~Rzymu~~
z potęgi i bogactwa ~~podobne~~ rody, te
nie cierpiały głodu, bo dla nich codziennie
z Sycylii, Afryki, z ~~Persji~~ wysp greckich i bogatej Azji
przybywały okręty przepełnione nada-
dowane i ~~nigdy to pomiędzy nimi tak~~
~~to~~ nigdy pomiędzy nimi nie panowała
taka jak ~~podówczas~~ ustawicznie wtedy szczera i mnoga
wierność! Stara kronika ~~przekazała~~ nam

18

wiadomeń o ~~mieszkaniu~~ Saturnaljach które ~~w swej porze~~ odbyły się w owej porze z mieszkańcami przedtem wspanialszych biesiad i strojów. ~~Wieczerza~~ Uczta, którą kwintycyusz Walerjusz świetnie [illegible] swej [illegible], kosztowała 50000 sestercyi, podawano na niej sto dań najprzedniejszych i ~~prawie~~ tyleż gatunków wina, u biedy, [illegible] do niej nie wiart, z ogromnym kosztem sprowadzonemi były z Lezbos i Miletu.

W Janikulu, Suburze, nadtyberańskich przedmieściach ludzie jak one ~~i przeczyste~~ mary chwieli się, mdleli, ginęli. [illegible] Flawia, kompanje Otia i inne, sprowadzały sobie z Miletu, ~~[illegible]~~ sukmie, ~~a z [illegible]~~ perły z Korynthu. Na Janikulu, Suburze, nadtyberańskich przedmieściach ludzie jak one mary chwieli się, mdleli, ginęli. W ~~kapitolińskich~~ pałacach ~~[illegible]~~ Sekstusa, ~~[illegible]~~ najprzedniejszy ~~[illegible]~~ cytarzysta, a [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] cytrę ~~[illegible]~~ opasali ~~[illegible]~~ dyamentowym sznurem, a w [illegible] ~~[illegible]~~ tyle najdroższego [illegible] widzieli, aż [illegible] upił się i drugi grać nie mógł. W Saturnalje ~~[illegible]~~ [illegible],

[illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] mdleli, [illegible] ginęli.

tańczyły, piły w dole, w jednej z chat nadtybrzańskich, Anna Seremna również ze snu wiecznego powstała i szeptała: „Skorom takiego snu była godna, więc w szczęściu" gdy zamienił. „Śniło się jej, że [illegible] gdzieś, obłąkana [illegible]...

– Kim ona była? starzec mów prędzej, kim była?

– Kiedyś wielkiem, clarissima, wiecznie wielkiem.... oh, niech mi wspaniałej ust przebaczy, pieszczotą ona była, przez całe życie owianej i żytni chleb piekła, dla tego miała zapasy mąki... więc dziś wybierała, rozmiesiła, podpaliła, i chleb wsadziła i piec zasypała, a co wypiekła to wnet do chyżej sąsiadki pomiędzy głodnych rozniosła. Śpiewała, śpiewała! Pot oblewał jej czoło i ból dokuczał bezlitośnie dręczone członki i przejmował, lecz ona nie spoczywała, i snem krótkim usypiając wtedy, gdy w czarnym przędzeniu, że noc pomiędzy ciche mary, i świtem dnia wstawała i znów łapała ogień, wodę, myśla, piekła... Aż dnia pewnego w łonie z rozpaczy

Klaudja pod ciemną warstwą mąki wyraz twardy, drewniane dno twoich bened. Czy ona nadal tem twardem, drewnianem gładkiem kamieniem będzie? Czy wieczny sen jej prowadzi się w podziemie – niedościgniony? Nie; ~~jak~~ ~~[illegible] światłem gorące~~ ziemniaczem, z chaty swojej wybiegła i widziano ją jak bardziej wichrem unoszona wdzierała się na Palatyn, ~~na Kwirynał~~, z portyku do portyku, z pałacu do pałacu ~~przelatywała~~ leciała lub wszędzie, gdziekolwiek tego przygody swoje spotkała, swoje stelle białem świecące spostrzegła, zczerniałe ~~czarne~~ ręce i swój pięknie ~~[illegible]~~ postawi ojce: ~~[illegible]~~ sam jedni ~~[illegible]~~ najlepiej widzieli, że śmiechy ~~[illegible] szalona: „I” inni [illegible]”~~ zabobi się brali, i inni ~~[illegible]~~ na sługi swoje krzyczeli: „wyginąć tych widzą ośli!”, ~~inni jeszcze~~ niektórzy, szalała jej wyrazy ~~już się~~ się krzywili jak po kamie octu, ten byli ~~[illegible]~~ tego i tacy, którzy poczuli, aby ze śmietniska ~~[illegible]~~ szczątki ich wszystko zbierała, a Kwirinalczyk Walerjusz, mowy jej wysłuchawszy, ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ w ~~[illegible]~~ głębokiem zamyśleniu ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ tyle gości mąki się dał ~~[illegible]~~ była na wschodniej wsi ~~jego córki~~ i Klaudja Flawja, ~~gdzie tej~~ ~~jej widząc, dodzwoniła do nich jedną ze [illegible]~~

że swego stanu a niebieskich przed ~~stanęła~~ jednak
w jej jasnych ~~jednej~~ stanęła. Nie wiem co
tam więcej czyniła Anna, ziemna na
tych ustronnych wzgórzach, i co już z
i jakie ~~czyniła wy czasy~~ ~~czyniła~~ sprawiała
tylko; dziadzi, ~~ten~~ stara kobieta ~~powiadała~~ prawie
że ~~jej~~ ~~która~~ miała w tego świętego życie nadzwyczajnej
~~ziemskie~~ ~~dziwnie~~ i na owej stronie
~~przedmieścia~~ ~~wracała~~ ~~Z tego świata~~ [illegible]
~~od [illegible] tam [illegible], [illegible]~~ promienną duszę
~~i mistrzowi [illegible] promienną~~
ten ziemi i jasnych pełne. Sama dążenie
naszego, że ciebie ustawała szczęśliwa
drewniana noc, przemijała, miłość,
piękna, a co upiękniała, to chyba jako
sama pomiędzy gwiazdami ~~ŚWIECIŁA~~, i
~~ziemia~~ w słońce stronnicze z rąk jej
spływa w pobladłe życie mgłą i nie
wiary i stebne dziatki, jak ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ świeże kwiaty odkwitają. Tak twardo
długo, ~~aż~~ z wysokich niebios ~~[illegible]~~ jasna,
~~dobra, niezłajna wiosna, pola [illegible]~~
~~okryła purpurą [illegible], a pola [illegible]~~
~~kwiatów. [illegible] Jowisowej~~
~~kwiaty, a [illegible]~~ i świat ~~w [illegible]~~ jasna,
dobra, niezłajna wiosna, i ~~na~~ Jowisz
na jej czołach i ciągnące świata kręgi
gwiazdy. Ale Jowiszowi jednak pierwszemu
nie składał chrześcijańskie ofiary, lecz wszystkim

tłumem chaty pielgrzymki otoczył. „Anno Perenno! — wołamy do niej zawsze, — ~~A gdy to gromadą przebłagała [illegible]~~ żywicielko biednego ludu, matko karmicielko, bądź błogosławioną! Anno Perenno, z sercem wierniejszym, a rozumem mądrym, z czynnemi dłońmi i chyżymi stopy, ze słodkiemi usty, a ognistym wzrokiem, Anno Perenno, przez którą dobrodziejstwo życia wydajemy, bądź błogosławioną!" Ale ona ~~wyszła~~ przed lud, który ją tak wysławiał, ~~blada i cicha~~ wyszła ~~cicha i pokorna~~ zmrożona i cicha: „Sługą waszą jestem, — szeptała, — i czyniłam to, ~~do czego~~ co Wieczny mój czynić mi rozkazał. Teraz chętnie z tej ziemi ustąpię, bo w wieloszkodzie jej tracić już szydzę i nic lepszego nad to ~~czego~~ czem zaznałam, pojąć nie mogę." Pomiędzy te długi powódź i w cieniu ich spoczywa, w łonie zachwycenia rozstała się z życiem. Wdzięczny zaś lud na tem miejscu ~~wzniósł jej~~ pomnik jej wzniósł, od niepamiętnych czasów i ~~pokoleń~~ niezliczonych pokoleń, jeden dzień w roku pamięci jej poświęca.

niewidzialny W głębokim cieniu dębów, gdzie prawie [illegible] już opowiadaczy [illegible]

~~Dalsze mówi, przestał, lecz legendy Metella jeszcze przed nim stała.~~ [illegible] legendy [illegible] pogardą blaski, odrywającej [illegible] kamieni i kłosów, [illegible] lecz coś sprawiło, że [illegible] ją podchwyciło ją niebo, więc bezwładnie opadła i cała królewska postać — [illegible]. Długo nie mówiła nic, [illegible] zatopiona w czasy swojego [illegible] milczała. Aż nagle podniosła głowę i wyprostowana, gniewna, [illegible] dumna, z bladą [illegible] [illegible] zawołała.

— ~~Mówiła [illegible]~~ !

W głębokim cieniu dębów przycięty gdzie stała [illegible] jesienne.

— Nie znałaś dziejów tych, clarissima? Na Boga! słusznie byś znać je miała! kronika która ją przechowała, to pamięć ludu, a ~~Anna Perenna, której~~ to mitem, w której Anna Perenna opowiada, to dusza świata. ~~[illegible]~~ Ale konsulatne cnoty nasze ~~kroniki tej nie czytają ani w tej kronice~~ ani kroniki tej nie czytają i duszy tej w pieśniach nie noszą. Może dla tego, bogom tylko ich ambrozji zazdrościć mogące, w dobie czasu swego ~~[illegible]~~ czytają na nas ~~[illegible]~~ pytanie!

gdzie szczęście? [illegible]

Ona ~~nic~~ ciemne mówiła nic; zapewne w czasie swojego życia, wpatrzona, milczała. Potem szybko podniosła głowę i wyprostowana, drzewu do burzy podobna, zawołała:

— Umiłowani moi!

Wtedy też ~~spostrzegła że ci, których przypomniała sobie umarłe i wiernie~~ stwarzała ~~przy niej wiernie i teraz ją oto~~ wierni uczciciele otoczyli ją znowu strojnem i gwarnem, rojnem i zastępliwym kołem. Lecz ona z łzami dziwnie zamarzniętemi i z pobladłem czołem pomiędzy nimi przeszła i wśród przepysznych ozdób lektyki spoczęła w ich środku.

Na ciemnych ramionach umiłowanych niesiona, nad pannami kwitnących kolorów i wielkiemi płachtami [illegible], [illegible] powietrzem [illegible] lektyka. ~~Zbliska otaczali~~ Wierni wszyscy cielsko zbliska otaczać jej nie przestali, zasmuceni zmierzchem, pocieszający ją nadzieją tyrzeni ~~[illegible]~~ jeszcze ciemniejszej drogi. ~~Lecz~~ ~~Po ponurych drogach Popersza~~ Najśmielszy i najrychlej zmierzchliwiony Popersz, głębokim [illegible] ~~[illegible]~~ firanki ~~[illegible]~~ uchylił, wzrok ciekawy do wnętrza lektyki zapuściwszy, gdy znowu ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ na twarzy jego malowało się zdziwienie bez granic. Co on ujrzał! bogowie, co on ujrzał! Toż to ciekawa wiadomość, którą dziś jeszcze po wszystkich podcieniach rozniesie! Z diamentami jak marny piasek rozsypanemi u stóp, z ~~[illegible]~~ gorącemi włosy i twarzą w dłoniach, piękna, bogata, dumna (x)

http://rcin.org.pl